

Prokuratura zajęła się Bąkiewiczem?

29 grudnia 2023

1 sierpnia, podczas Marszu Powstania Warszawskiego, z dużą pompą ruszyła akcja „RozliczaMy Niemców”. Była to ogłoszona przez Roberta Bąkiewicza akcja zbiórki podpisów pod obywatelskim projektem ustawy, którego celem miał być zapis w prawie, aby premier „corocznie 1 września informował Sejm i Senat o działaniach podjętych przez radę ministrów w celu rozliczenia strat wojennych zadanych państwu polskiemu i jego obywatelom w wyniku agresji i okupacji niemieckiej w toku II wojny światowej, w latach 1939-1945”.

Jak poinformowała „Rzeczpospolita”, Bąkiewicz nie zebrał 100 tysięcy podpisów wymaganych przy tego typu obywatelskich inicjatywach ustawodawczych. Termin na zebranie tych podpisów minął tydzień temu. Wydaje się jednak, że cała akcja „RozliczaMy Niemców” miała tak naprawdę inny cel. Była jedynie elementem kampanii wyborczej. Miała pomóc Bąkiewiczowi zdobyć mandat poselski. Przypomnijmy, że Bąkiewicz ostatecznie wystartował do Sejmu z list Prawa i Sprawiedliwości z okręgu radomskiego. Posłem nie został, mimo tego, że miał dobre, bo ostatecznie, miejsce na liście.

Dlaczego Bąkiewicz musiał ponieść porażkę nie tylko wyborczą, ale również jeżeli chodzi o zbiórkę podpisów? Robert Bąkiewicz już od dawna nie dysponuje żadnymi strukturami, żadnymi ludźmi. Nie ma żadnego zaplecza złożonego z działaczy. Nie stoi za nim żaden ruch społeczny, a organizacje takie jak Roty czy Straż Narodowa to organizacje-wydmuszki, które służyły Bąkiewiczowi jedynie do pozyskiwania dotacji. Do pewnego momentu Bąkiewicz mógł udawać przed PiS czy swoją obecną partią Suwerenna Polska, że ma jednak większe zaplecze. Że dysponuje odpowiednim zapleczem nie tylko materialnym, ale przede wszystkim ma za sobą ludzi. Ten mit Bąkiewicza

stojącego na czele dużych i sprawnych organizacji właśnie ostatecznie został rozwiązany wraz z porażką akcji „RozliczaMy Niemców”.

Tymczasem z krótkiego wpisu na „Twitterze” dziennikarki „Wirtualnej Polski”, Bianki Mikołajewskiej, wynika, że prokuratura zajęła się sprawozdaniami, jakie Robert Bąkiewicz miał składać jako prezes Stowarzyszenia Marsz Niepodległości. Przypomnijmy, że Robert Bąkiewicz od lutego 2023 roku przestał być Prezesem Stowarzyszenia Marsz Niepodległości. Była to decyzja Walnego Zgromadzenia Członków Stowarzyszenia. Bąkiewicz podjął jeszcze nieudane i bezprawne próby przejęcia władzy w SMN. W tym celu posunął się nawet do zwołania swojego „walnego zgromadzenia”, które wybrało nowe „władze” Stowarzyszenia. Jednak ostatecznie przegrał sądowo wszystkie batalie.

Niestety, szkody, jakie wyrządził Stowarzyszeniu Marsz Niepodległości Bąkiewicz, zanim ostatecznie został odwołany, są liczone w setkach tysięcy złotych. To dług wygenerowany przez Bąkiewicza na ponad 200 tys. złotych oraz utrata 1,5% odpisu od podatku, w związku z niezłożeniem w NIW-ie odpowiednich sprawozdań. W tym finansowych. I to, według dziennikarki „Wirtualnej Polski” Bianki Mikołajewskiej, właśnie kwestie finansowe ma badać obecnie prokuratura. O tym, że taka sprawa się toczy obecne władze SMN dowiedziały się właśnie ze wpisu dziennikarki. Biana Mikołajewska, wchodząc na „Twitterze” w polemikę z postem Dariuszem Mateckim, napisała przy okazji, że „sprawozdania SMN złożone przez RB [Robert Bąkiewicz] bada obecnie prokuratura”. Jak się można domyślić, chodzi głównie o sprawozdanie za rok 2021. To właśnie w efekcie tego, że Bąkiewicz do NIW nie złożył odpowiednich sprawozdań, SMN straciło prawo do pozyskiwania wpływów z 1,5%.

Na podstawie: [Rp.pl](https://rp.pl), [Twitter.com](https://twitter.com)

Źródło: MediaNarodowe.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net